

Codziennosc

Katolicka Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza „Dom Świątełko” zapewnia dzieciom i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych opiekę i wychowanie jak najbardziej zbliżoną do warunków i klimatu przyjaznego domu rodzinnego.

Celem „Domu Świątełko” jest kształtowanie dojrzałej osobowości dzieci i młodzieży oraz przygotowanie ich do dojrzałego samodzielnego i odpowiedzialnego życia. (Regulamin Organizacyjny Placówki)

Każdy proponowany do realizacji cel wychowania przyjmuje postać programu, rozłożonego na zadania. Czy można mówić, że „Dom Świątełko” posiada program w dosłownym tego słowa znaczeniu? - chyba nie. Jakie zadania należałoby postawić dla realizacji postawionego wyżej celu?

Podstawowym zadaniem jest ukazanie Prawdy i Dobra, prawdy o człowieku i o świecie oraz pomoc w umiłowaniu tego. To także zabieganie i stworzenie warunków dla rozwoju i udoskonalenia potencjalności, jakie posiada każda osoba, dzięki którym poznaje i kocha siebie, ludzi, świat i Boga.

Dziecko poznaje świat, siebie, innych, cele życiowe poprzez bezpośrednie spotkanie z nimi w Domu, tak jak w rodzinie.

Wychowawcy, opiekunowie „Domu Świątełko” wychowują powierzone im dzieci poprzez swoją obecność, pozostając ze sobą w relacji miłości opartej na wzajemnym szacunku i życzliwości. To właśnie życie codzienne, zachowane w nim proporcje pomiędzy troską o zaspokojenie potrzeb materialnych, psychicznych i duchowych, stanowi zarazem treść jak i sposób – metody wychowania.

Życie codzienne – jego treść, to o co przede wszystkim się zabiega – o jedzenie czy ubranie, o wykonanie zadań czy odpoczynek, o dbałość o siebie, czy o służbę innym, o ostatni krzyk mody czy zaspokojenie rzeczywistej potrzeby – informuje o tym, co jest ważne, cenne, czemu należy poświęcić swoje siły. Można powiedzieć, że prawda życia codziennego, jej poziom decydują o jakości wychowania i jego rezultatach.

Toczące się życie zostawia swoje ślady w świadomości dziecka. Trwałość tych śladów zależy od zastosowania odpowiednich środków. Do najważniejszych zalicza się obecność opiekunów, dialog między członkami wspólnoty, współodpowiedzialność wszystkich, wytworzenie obyczajowości.

Kiedy mowa o obecności to nie jest to problem bycia fizycznego w Domu. Chodzi o stałą dyspozycję bycia dla kogoś, dla jego spraw – nawet najbliższych kłopotów, radości, pytań, problemów. Jest ona siłą, w tym, by nie zawieść zaufania, spełnić nadzieje.

Dialog jest wymianą myśli, dochodzeniem do zrozumienia prawdy. Okazją do dialogu jest wspólny posiłek, spacer, zabawa a nawet razem wykonywane prace domowe.

Tym co najbardziej wychowuje to podejmowanie odpowiedzialności. Skoro wspólnota, to każdy jest za nią odpowiedzialny, oczywiście na miarę swoich możliwości, bo każdy człowiek z natury nosi w sobie sprawność w odpowiadaniu na to co dobre. Jest to następstwem tego, że człowiek w zetknięciu się z rzeczywistością poznaje prawdę i dobro, które mają moc zobowiązania człowieka. W konsekwencji uczestnictwo w odpowiedzialności za wspólnotę prowadzi do odpowiedzialności za własne postępowanie, staje się szkołą charakteru. Jeśli wspólnota wykracza poza własne sprawy daje to okazję do odpowiedzialności za sprawy społeczne.

Czynnikiem wspierającym obecność, prowadzenie dialogu, wspólne działanie i odpowiedzialność jest domowa obyczajowość, codzienna i świąteczna.

Obyczajowość nadaje życiu pewien stały rytm i koloryt, reguluje postępowanie członków wspólnoty, przypomina o wartościach wytworzonych przez samą wspólnotę lub zaczerpniętych z kultury narodowej czy religijnej. Wspólne zasiadanie do posiłku, modlitwa na jego wstępie wskazują na wzajemną życzliwość, potrzebę kontaktu, na istnienie więzi, na Boga. Wystrój i styl ubierania świadczy o naszym stosunku do domowników, do życia rodzinnego.

Obyczajowość świąteczna odrywa od powtarzającej się rzeczywistości, pozwala na przeżycie wspólnoty, przypomnienie po tym co dzieli, sięgnięcie po to co łączy.

Tak jak w naturalnej rodzinie wychowawcami są rodzice, tak w „Domu Świątełko” wychowawcami są opiekunowie wspólnie mieszkający z dziećmi. W rezultacie wychowanie dzieci przebiega zgodnie z tym, jacy są, jak realizują własne życie, jaka jest jakość ich życia. Chcą czy nie chcą to stanowią wzór życia we wszystkich jego aspektach. Przykład spełnia właściwie swoją rolę, gdy stale się doskonalą, przemieniają.

Pomoc wychowankowi – poprzez obecność, dialog, współodpowiedzialność, świadectwo życia codziennego, powinna doprowadzić do rozwoju w nim samym aktywności samowychowawczej. Tylko kształtowanie samego siebie dokonuje przemiany w osobie wychowanka.

Zatem tak jak w rodzinie, specyfika wychowania polega nie na zorganizowanym procesie wychowania, ale na jakości życia codziennego. Nadawanie mu coraz większej doskonałości jest ręką udanego wychowania.

Jak zatem wygląda nasza codzienność?

Posiłki są przygotowywane „rodzinkami” dla całej wspólnoty Domu w cyklu tygodniowym. Posiłki przygotowują opiekunowie z danej „rodzinki". Poza świadectwem, dzieci same uczestniczą w przygotowywaniu posiłków, biorąc czynny udział w przyrządzaniu potraw, nakrywaniu do stołu, sprzątaniu po posiłku.

Podobnie dzieci włączone są w różnego rodzaju prace domowe w ramach swojej „rodzinki” - sprzątanie, porządek w rzeczach osobistych, w biurku, w swoich pokojach. Za pranie, prasowanie, zadbanie o to czy dziecko ma właściwą odzież, obuwie, czy jest to czyste, czy mają przybory szkolne odpowiedzialni są opiekunowie w ramach swoich „rodzinek”. Poza tym każde z dzieci ma swoją „działkę ogólną" w Domu, za którą jest odpowiedzialne (też na miarę swoich możliwości) – począwszy od zamiatania schodów, posprzątania zabawek, korytarzy, podlewania kwiatów po coraz bardziej odpowiedzialne – „sobotnie” sprzątanie jadalni, kuchni, pokoi gościnnych, zadbania o wystrój stołu, np. świeże kwiaty .

Dużo pracujemy wspólnie – opiekunowie i dzieci .Wspólna praca staje się naturalną, spontaniczną okazją do kontaktu indywidualnego. Ile spraw wtedy można dotknąć; są to momenty do wykorzystania od strony wychowawczej, nie tylko poprzez przekazanie pewnych manualnych umiejętności, chociaż i to jest bardzo ważne.

Same (opiekunki wspólnie z dziewczętami) robimy też bardzo dużo w kuchni – zapasów na zimę: zapraw, dżemów, soków, surówek itp. Nie dlatego, że nie ma gotowych, czy będzie taniej, (to też ważne), ale przede wszystkim ze względów wychowawczych. Docenianie owocu pracy własnych rąk, sami uprawiamy ogródek, sami siejemy, plewimy, zbieramy dojrzałe warzywa; mamy swój sad; ktoś podzielił się z nami swoimi owocami, warzywami – nie możemy tego zmarnować. Poza tym chcemy pokazać dzieciom, jak można radzić sobie w życiu, nauczyć pewnych konkretnych umiejętności. Chcemy nauczyć kreatywnego, twórczego budowania swojej codzienności, przyszłości, wykorzystując to, co jest nam dostępne, nie bierne trwanie, czekanie na podanie czegoś gotowego „za darmo”, bez wysiłku. Ile ciepłych wspomnień, uczuć - rodzi się przy okazji takiej pracy – w danym momencie, ale i później przy wspólnym stole – to nasz dżem, nasza sałatka, nasze ogórki, paszтет itp . Wracamy wspomnieniami w taki ciepły, rodzinny nastrój – jak to było, co się wtedy wydarzyło. Na popełnione błędy patrzy się wtedy inaczej, z dystansu, wysuwając konkretne wnioski. „Naszymi darami” dzielimy się z innymi np. starszymi dziećmi, które są na studiach, mieszkają poza Domem, tymi, które już opuściły Dom i przyjeżdżają w odwiedziny. Zabierają ze sobą „kawałek Domu” – na pewno rodzi to wiele ciepłych uczuć u każdego z nich. Jest taką naszą troską, aby dzieci „czuły, zapamiętały zapach Domu”, czasem „łatwiej jest z tym zapamiętanym zapachem w życiu”. Mamy też małą "świąteczną trzódkę" - świnki, kózki, baranki i owieczki, króliki, małego byczka, ryby w stawie. Mamy własny ogródek warzywny i sad owocowy. To również wymaga naszego konkretnego zaangażowania.

Celem takiej decyzji, że dzieci bardzo konkretnie są włączone w pracę, w utrzymanie i prowadzenie Domu jest wypracowanie u powierzonych, przyjętych przez nas dzieci poczucia samodzielności, odpowiedzialności, systematyczności, poczucia estetyki, wrażliwości, ale i uczenie szacunku do pracy, również czyjejs.

Przełamywanie, przekraczanie siebie, mimo lenistwa czy niechęci, to kolejny postawiony cel. Praca nie jest karą, ale też nie ma pracy dla nagrody, za coś – „co za to będę miał". Praca jest to coś tak naturalnego, tak oczywistego. Czasem są drobne gratyfikacje w sensie materialnym – lody, coś super słodkiego, zrobimy coś sprawnie – mamy czas np. na wycieczkę rowerową, wspólne obejrzenie filmu itp. Jeżeli coś zrobimy sami co potrafimy - mamy pieniądze na „coś dla Was konkretnego”, zrobimy to w takim czasie – wolny czas dla Was. Podkreślamy jaki to ma wpływ na nich samych - ćwiczenie woli, hartu ducha, postaw życzliwości, wzajemnej otwartości na siebie, wzajemnej pomocy, umiejętności współpracy; że jest to w pewnym sensie praca nad sobą, nad charakterem. Poza tym to jest nasz Dom i od nas samych zależy jaki on będzie i czy nam będzie w nim dobrze.

W naszej pracy nie ograniczamy się tylko do pracy na rzecz Domu. Oprócz prac społecznych w szkole, do których nasze dzieci są chętne (to podkreślają nauczyciele), chętnie też pomagają w pracach polowych na wsi. Pomagają ludziom starszym, samotnym, tym, którzy dzielą się z nami ziemniakami, przywożą mleko, warzywa, własnoręcznie upieczony chleb itp. Wspólnie z wychowawcami dzieci pomagają w wykopkach, żniwach, sianokosach. Święta przeżywamy wspólnie w Domu, dzieci nie wyjeżdżają - pojedyncze przypadki i nie wyjeżdżają również wychowawcy. Dotyczy to Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, znaczących uroczystości dzieci – Chrztu, Pierwszych Komunii, Sakramentu Bierzmowania, osiemnastych urodzin, ale i tych mniej znaczących. Nie są zapomniane nigdy żadne imieniny, urodziny, ważniejsze rocznice. Przeżywamy, ale też przygotowujemy święta wspólnie, zarówno od strony kulinarnej jak i wystroju, no i rzecz najważniejsza – święta poprzedza konkretne przygotowanie duchowe, wspólnotowe i indywidualne. Wspólnotowe dostosowane do dzieci, szczególnie jeżeli dotyczy to ich świąt, ze szczególnym „zauważeniem”, pochylem się

nad tak „ważnym” wtedy dzieckiem. Od strony kulinarnej - wszystkie posiłki przygotowujemy sami, są tradycyjne polskie potrawy; mamy wychowawców z różnych stron Polski, a więc duża różnorodność potraw: góralskie, śląskie, nasze wyniesione zapamiętane z domów rodzinnych, z klasztoru. Nie korzystamy z gotowych dań, wszystko robimy sami po to chociażby, aby do dzieci jak najbardziej przemówił Dom. Dzieci chętnie włączają się w tę pracę, lubią to. Każdy ma co robić. I jest wspólne „pączkowanie”, pieczenie ciastek, pierników, babeczek, rogali na Św. Marcina (w parafii jest wtedy odpust), bardziej wyszukanych potraw na świąteczny stół. Potrawy ustalamy wspólnie, to jest też droga poszanowania dziecka, jego marzeń, tęsknot. Oczywiście świątowanu towarzyszą wszystkie tradycyjne zwyczaje, które staramy się kultywować. Są i choinki na Boże Narodzenie i prezenty, jest i szukanie zajaczków i jajek w sadzie w poranek Wielkanocny po uroczystej Rezurekcji i śniadaniu wielkanocnym, jest szukanie kwiatu paproci w Noc Świętojańską, bal karnawałowy, Sylwester, Andrzejki itp.

Dużą uwagę przywiązuje się do wystroju Domu, uroczystego, odświętnego nakrycia stołu. Codziennie jemy posiłki przy pełnym nakryciu, ale święta są podkreślone bardzo mocno. Święto wiąże się też z wzajemnym obdarowywaniem – nie są to „seryjne” prezenty. Opiekunowie pamiętają o „swoich” dzieciach w ramach „rodzinek”, wcześniej wyczuwając, co mogłoby dziecku przynieść radość i pożytek poza słodyczami. Dzieci przygotowują nam coś własnoręcznie zrobionego. Podobnie na urodziny czy imieniny domowników – nie ważny jest wtedy jakiś „super prezent”, ale pamięć - i tu inicjatywę biorą w swoje ręce dzieci, co przejawia się w kuchni, w pracach ręcznych, dzieleniu się „swoim”. Ważny jest też tort, świeczki i inne przyjęte w Domu zwyczaje takie jak wspólna modlitwa, wspólne uroczyste składanie życzeń. Najważniejsza jest jednak przeżywana przez wszystkich radość.

Święta też są okazją do pamięci o innych, bliskich, życzliwych nam osobach, tych którzy nam pomagają, przyjaciół Domu, osobach starszych, samotnych w najbliższym otoczeniu. Wspólnie robimy własnoręczne kartki okolicznościowe, piszemy życzenia i wysyłamy albo roznosimy, gdy adresaci mieszkają blisko (Godynice i okolice, Sieradz). Jest to też wspaniała okazja do spotkań. Własnoręcznie z dziećmi robimy okolicznościowe upominki i z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy roznoszone są one przez dzieci do ludzi, którym jesteśmy winni wdzięczność i pamięć. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia – to jest też tradycja – przygotowujemy wspólnie spotkanie opłatkowe. Dzieci przedstawiają wcześniej przygotowaną sztukę, jej treść jest tak dobrana, aby oddziaływała również wychowawczo na dzieci. Jest czas na składanie sobie życzeń, połamanie się opłatkiem, spotkanie przy stole, który przygotowujemy sami. Potem jest czas na wspólną zabawę wcześniej zaplanowaną. Zależy nam, aby w dzieciach wyrobić poczucie wdzięczności, ale aby też doświadczyły, że same są też kimś ważnym - jako organizatorzy, aktorzy, gospodarze przy stole, przy zabawie. Ważnym dniem tygodnia w domu jest niedziela, w niedzielę również świętujemy. W święta parafialne, szkolne włączamy się - tak naturalnie wg przyjętych w środowisku zwyczajów .

Organizacja życia, rytm dnia, tygodnia, roku jest naturalnie tak ustawiony, że jest czas na obowiązki płynące z pełnionych ról społecznych, na pracę, ale i na wypoczynek, rekreację, zabawę. W „rodzinkach” za czas wolny odpowiadają wychowawcy. Od samego początku podjęta jest troska o wypoczynek czynny, na świeżym powietrzu, na łonie przyrody. Położenie Domu i zagospodarowanie obejścia na pewno też temu sprzyja. W najbliższym otoczeniu jest tyle możliwości spacerów i innych form czynnego wypoczynku; czymś „naszym” stały się wycieczki rowerowe, na godzinę do lasu, na cały dzień, zwiedzanie z mapą w ręku okolicy.

Wyjeżdżamy w grupkach rodzinkami, ale i całym Domem. Jedziemy w celach rekreacyjnych, odpocząć, ale też zbierać jagody, grzyby i inne owoce lasu. Tak wyglądają sobotnie i niedzielne popołudnia, dni wolne „od pracy”.

W czasie wakacji, ferii zimowych też tak się planuje obowiązki i różne prace w Domu, aby wyjechać.

Wyjeżdżamy „rodzinkami”, najczęściej w góry. Mamy swoje miejsca, zaprzyjaźnione ośrodki, rodziny czy domy wychowawców. Jest wtedy czas na chodzenie po górach, na zwiedzanie ciekawych miejsc w okolicy, spotkanie z bliskimi nam, zaprzyjaźnionymi osobami. Ale jeździmy nie tylko w góry. Nie brakuje również szalonych pomysłów bogatych w przygody. Była podczas jednych z wakacji taka wyprawa rowerowa na 10 dni na Polesie. Pociągami do Lublina i dalej rowerami w nieznaną. Oczywiście starsza młodzież z wychowawcami.

Wspólne wyjazdy to okazja do odpoczynku, ale i poznania kraju (zestknięcia się z inną tradycją, gwara), to okazja do ciągłego odkrywania, uczenia się czegoś nowego, w tym i siebie.

Poza wyjazdami „rodzinkowymi” dzieci wyjeżdżają również same na zorganizowane wyjazdy. Są to wtedy najczęściej wyjazdy połączone z formacją; np. wyjazdy oazowe (dla młodszych), rekolekcje „pod żaglami” czy podczas obozu wędrownego w Tatrach dla młodzieży, obozy przetrwania dla różnych grup wiekowych i różnego stopnia trudności połączone z konkretnym programem formacyjnym. Dzieci uczestniczą również w wyjazdach, wycieczkach, imprezach organizowanych przez szkołę.

Dom nasz jest otwarty, dzieci przyjaźnią się ze swoimi rówieśnikami ze szkoły, środowiska lokalnego,

wzajemnie się odwiedzają, organizują wspólne ogniska, wycieczki itp. – jest to uzgadniane w porozumieniu z bezpośrednimi opiekunami dziecka.

Nie ma w Domu takiego życia „pod sznurek” mimo stałych punktów – jednakowo wszystko i wszyscy. Różnią się pokoje dzieci, chociażby wystrojem, każda „rodzinka” ma „coś” swojego, co ją odróżnia; podział obowiązków wewnątrz rodzinkowych, organizacja zajęć, czasu wolnego, czasem są to drobiazgi ale takie „swoje”.

Życie zgodne z wyznawaną wiarą, modlitwa jest dla nas również czymś ważnym, jakoś tak naturalnie wplecionym w codzienność, nie zaś narzuconym obowiązkiem. Codziennie jest element modlitwy wspólnotowej – pewne nasze „troski” znajdują ujście w sposób „ukierunkowany” w modlitwie. Wspólnotowo nie tylko indywidualnie przygotowujemy się do większych świąt w życiu Kościoła, ale i naszych dzieci, Domu. Udział we Mszy Św. dla dzieci nie jest codziennym obowiązkiem – w niedzielę i święta zgodnie z przykazaniami. Do udziału w dodatkowych ćwiczeniach duchowych proponowanych w Kościele zachęca się dzieci, pokazując im jak może im to pomóc w ich życiu, pracy nad sobą, czy jak mogą poprzez pewne praktyki pomóc swoim najbliższym. Do kościoła chodzimy do parafii jak wszyscy. Korzystanie z pomocy duchowej wiąże się z konkretnym dopływem łaski Bożej, co nie jest czymś obojętnym w dojrzewaniu człowieka wierzącego. Nasza codzienność jest taka naturalna, normalna, prosta, zwyczajna.